

Przyszłość Garcii zawarta w 90 minutach. W niedzielne popołudnie Giallorossi podejmą Genoę w ostatnim meczu 2015 roku, który też może być ostatnim spotkaniem francuskiego trenera na ławce Romy. Po siedmiu meczach z kolei bez zwycięstwa, odpadnięciu z Coppa Italia i traceniu dystansu do rywali w Serie A, trenera może uratować jedynie zwycięstwo, choć nie musi. Po drugiej stronie stanie obecnie lustrzane odbicie Garcii, Gasperini, dla którego niedzielny mecz będzie również decydujący.

Ogólny bilans pojedynków drużyn w Serie A wypada na korzyść Romy. Zespół Giallorossich wygrał 43 mecze, a 32-krotnie triumfowali Rossoblu. Zdecydowanie lepiej wygląda ta statystyka, jeśli chodzi o batalie na Stadio Olimpico. Tu Roma była lepsza 35 razy, przy 6 remisach i 7 wygranych zespołu z Genui. Bardzo duża różnica jest też w bilansie bramkowym. Giallorossi strzelają średnio w historii rywalowi u siebie po dwie bramki: 95 gole Romy przeciwko 25 rywali. Statystykę zwycięstw i goli wyśrubował zespół Giallorossich szczególnie w ostatnim czasie. Drużyna z Rzymu wygrała bowiem wszystkie domowe mecze z Genoą, od momentu gdy ta wróciła do Serie A w sezonie 2007/2008, aplikując przy tym rywalom w ośmiu meczach 21 goli i tracąc tylko 4. Ogółem, jeśli dodać wygraną z rozgrywek 1994/1995, Roma legitymuje się obecnie serią dziewięciu domowych zwycięstw z rzędu z niedzielnym rywalem oraz trzynastu meczów bez porażki. Rossoblu przywieźli po raz ostatni punkt z Romy w sezonie 1993/1994 (1-1), a wygrali w rozgrywkach 1989/1990 (1-0).

Jak wspomnieliśmy na wstępie niedzielny mecz będzie ostatnią szansą dla Rudiego Garcii, choć część mediów twierdzi, że godziny Francuza są już policzone, a klub szuka już jego następcy i pojedynk z Genoą nie będzie miał wielkiego znaczenia. Trudno opierać się również tej teorii, gdyż jakie znaczenie, poza brakiem straty kolejnych punktów w tabeli, będzie miało ewentualne zwycięstwo? Ciężko bowiem sobie wyobrazić, że trzy oczka z Genoą, po tym co pokazywali ostatnio piłkarze i po wynikach na przestrzeni ostatniego miesiąca, będą oznaczać wyjście z kryzysu. Do tego potrzeba dużo więcej, kilku wygranych, a na to musielibyśmy czekać po przerwie świątecznej i trudno zakładać, że klub ma tyle czasu. Dlatego lakoniczne „tak” w odpowiedzi Waltera Sabatiniego na to czy Garcia będzie w niedzielę trenerem oraz ostatnie wypowiedzi samego trenera mogą prowadzić do właśnie takiego wniosku: godziny byłego trenera Lille są już policzone. Wcześniej kierownictwo broniło wiele razy Francuza, stwierdzając, że ten zostaje i będzie pracował tutaj długo, tym razem nie mamy takich zapewnień.

I trudno walczyć z tą teorią po tym co prezentują w ostatnim czasie Giallorossich. Do braku wyników (siedem meczów z kolei bez wygranej) dochodzi też fatalny styl.

Owszem każdemu mogą przydarzyć się potknięcia, jak dla przykładu porażka Napoli z Bologną, jednak brak klarownych sytuacji w pojedynku z drugoligowym rywalem jest już bardzo poważnym sygnałem. Piłkarze nie wiedzą co robić, trener załamuje ręce, zrzucając coraz więcej win na swoich podopiecznych, a kierownictwo jak zawsze milczy. Przy wszystkim tym rośnie rozgoryczenie kibiców, którzy wygwizdali zespół nawet po awansie do 1/8 finału Ligi Mistrzów. To była jedyna pozytywna rzecz ostatnich tygodni, choć potrzebne do tego było szczęście, a także pomoc rywali. Niestety kierownictwo szybko obwołało awans „sukcesem”, zamiatając pod dywan to, co naprawdę się dzieje. Przed przerwą reprezentacyjną Roma była pierwsza w tabeli, dziś jest piąta, z aż siedmioma punktami straty do lidera. Co gorsza Giallorossich przeskoczył już Juventus, który w pewnym momencie sezonu miał dziesięć punktów mniej. W Serie A zespół ugrał w ostatnich czterech spotkaniach tylko trzy oczka i patrząc na grę, nawet taką zdobycz trzeba przyjąć z pokorą. Dwa karne w Bolonii, przypadkowy gol z Torino i brak celnego strzału z Napoli to było zdecydowanie zbyt mało, aby sięgnąć gdziekolwiek po trzy oczka. I tu dochodzimy do kolejnych fatalnych liczb. W siedmiu meczach po przerwie reprezentacyjnej Giallorossi zdobyli zaledwie cztery bramki, w tym trzy bezpośrednio ze stałych fragmentów gry. Jedyną bramkę z akcji zdobył w Barcelonie Dzeko. Gol jednak i sytuacje Romy z końcówki meczu były wynikiem totalnego rozluźnienia przeciwnika, który prowadził 6-0. Gdyby nie ten fakt, dziś prawdopodobnie nie byłoby i tego trafienia. I tak, identycznie jak w drugiej połowie poprzedniego sezonu, zespół przeobraził się z AS Roma w – jak lubią nazywać niektórzy kibice w Polsce – „AS Remis”. Z tą różnicą, że ulubiony wynik 1-1 został zastąpiony rezultatem 0-0. Takie właśnie wyniki osiągaliby Giallorossi w ostatnich trzech oficjalnych meczach. 0-0 z BATE dało awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów, 0-0 z Napoli miało być przełomowe, jednak nic takiego się nie stało. Bowiem trzy dni później, w ostatnią środę, zespół zaliczył blamaż, większy zdaniem wielu od 1-6 z Barceloną, 2-3 z BATE czy 0-1 w finale Coppa Italia z Lazio. Giallorossi, którzy mieli zaliczyć spacer, przegrali po karnych z drugoligową Spezią i odpadli z Pucharu Włoch w 1/8 finału, po raz pierwszy od piętnastu lat.

W takiej samej sytuacji znalazł się we wtorek zespół niedzielnego rywala Romy. Podopieczni Gasperiniego przegrali u siebie 1-2, po dogrywce, z rewelacją Coppa Italia, trzecioligową Alessandrią. To była już czwarta porażka z kolei zespołu Genoi, który poległ w ostatnich trzech meczach ligowych. Przez to zespół Rossoblu spadł na siedemnaste miejsce w tabeli i ma zaledwie dwa punkty przewagi nad otwierającym strefę spadkową Frosinone. Fatalne wyniki w ostatnim czasie, ale też słabe na przestrzeni całego sezonu podkopały mocno pozycję trenera Gasperiniego, który otrzymał już oficjalne ultimatum. Albo zdobędzie punkty w Rzymie, albo pożegna się, nie po raz pierwszy na przestrzeni ostatnich lat, z fotelem trenera Genoi. W ostatnich trzech meczach ligowych Rossoblu przegrali u siebie z Bologną i Carpi, co praktycznie przelało czarę goryczy. Szczególnie bolesna była przegrana z beniaminkiem, który odniósł pierwsze wyjazdowe zwycięstwo w sezonie. Z drużyny, która była rok temu w strefie pucharowej w tym momencie sezonu zespół z Genui

stał się klubem walczącym o utrzymanie.

Powody? Na pewno słaba kampania transferowa. Prezydent Preziosi nie znalazł godnych następców dla Iago Falque, Bertolacciego i Kucki. Formę zgubił Perotti, który strzelił do tej pory tylko jednego gola, a swoją niemoc próbuje nadrobić nerwami. Argentyńczyk dostał w poprzedniej kolejce drugą czerwoną kartkę w tym sezonie i został zawieszony na trzy mecze. Kolejny powód to bardzo słaba gra Genoi na wyjazdach. Rossoblu są jedną z czterech drużyn, które nie wygrały w tym sezonie na terenie rywali. Trzy razy Perin i spółka przywieźli z wyjazdów po punkcie, a pięć razy musieli uznać wyższość przeciwników. Genoi udało się ugrać wyjazdowe remisy z Frosinone, Torino i Udinese, które nie należą do ligowych potentatów. Wszystkie cztery zwycięstwa podopiecznych Gasperiniego pochodzą zatem z własnego boiska, gdzie udało się ograć Veronę, Milan, Chievo i Sassuolo. Właśnie wygrana z zespołem Neroverde, z 22 listopada, jest ostatnią odniesioną przez zespół z Marassi i zarazem jedyną w ostatnich dziewięciu oficjalnych meczach.

Forma Romy:

16.12.2015, 1/8 Coppa Italia: ROMA – Spezia 0-0, k:2-4

13.12.2015, 16 kolejka Serie A: Napoli – ROMA 0-0

09.12.2015, 6 kolejka Ligi Mistrzów: ROMA – BATE 0-0

05.12.2015, 15 kolejka Serie A: Torino – ROMA 1-1 (Pjanic)

29.11.2015, 14 kolejka Serie A: ROMA – Atalanta 0-2

Forma Genoi:

15.12.2015, 1/8 Coppa Italia: GENOA – Alessandria 1-2 (Pavoletti)

12.12.2015, 16 kolejka Serie A: GENOA – Bologna 0-1

05.12.2015, 15 kolejka Serie A: Inter – GENOA 1-0

29.11.2015, 14 kolejka Serie A: GENOA – Carpi 1-2 (Figueiras)

22.11.2015, 13 kolejka Serie A: GENOA – Sassuolo **2-1** (Rincon, Pavoletti)

W niedzielne popołudnie Rudi Garcia powróci do graczy, z których korzystał ostatnio najczęściej. Po pełnym odpoczynku wracają Szczęsny, Manolas i Nainggolan. Po części udało się też odciążyć De Rossiego, Digne i Florenziego, którzy w meczu ze Spezią weszli z ławki. Garcia liczy jednak najbardziej na powrót Gervinho, który próbował zagrać już z Torino, ale musiał opuścić murawę po 25 minutach. Później nie przeszedł próby na rozgrzewce przed meczem z BATE, w Neapolu usiadł od razu na trybunach, z kolei ze Spezią został oszczędzony, co w ogólnym rozrachunku było być może błędem. Po kartkowym zawieszeniu wraca Maicon. Większe problemy jeśli chodzi o dobór składu ma Gasperini, gdzie kontuzjowani są Tino Costa, Burdisso, Marchese i Dzemaili. Pavoletti odsiaduje trzeci mecz zawieszenia, z kolei Perotti zaczyna właśnie taką przymusową pauzę. Szczególnie bolesny jest brak Pavolettiego, który zdobył w tym sezonie pięć bramek ligowych.

Przypuszczalny skład Romy:

Szczęsny

Florenzi Manolas Ruediger Digne

Pjanic De Rossi Nainggolan

Salah Dzeko Gervinho

Kontuzjowani: Strootman, Capradossi, Torosidis, Ponce

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Pjanic, Nainggolan

Poza kadrą: Cole, Totti

Przypuszczalny skład Genoi:

Perin

Izzo De Maio Ansaldi

Rincon Ntcham Tachtsidis Laxalt

Lazovic Gakpe Pandev

Kontuzjowani: Donnarumma, Marchese, Dzemaii, Burdisso, Tino Costa

Zawieszeni: Perotti, Pavoletti

Zagrożeni zawieszeniem: Tino Costa

Przedmeczowe ciekawostki:

- Mecz poprowadzi **Andrea Gervasoni**, arbiter szczególnie szczęśliwy dla Giallorossich. Zespół wygrał bowiem dziewięć prowadzonych przez niego meczów, trzy zremisował i przegrał tylko raz, właśnie z Genoą na Marassi, w sezonie 2011/2012. Gervasoni sędziował w tym sezonie potyczkę z Frosinone, wygraną 2-0. Bilans Genoi to 9 wygranych, 5 remisów i 4 porażki. Ostatnim meczem prowadzonym przez tego arbitra był wyjazdowy pojedynek z Atalantą z poprzedniego sezonu, wygrany przez Genoę 4-1,
- zespół Garcii wygrał w 2015 roku tylko 37% meczów (19 z 51), 10 u siebie, 9 na wyjeździe. Zremisował 20 (11 na Olimpico, 9 na wyjeździe) i przegrał 12 (6 u siebie, 6 na terenie rywali),
- Gian Piero Gasperini wygrał 3 razy z Roma, raz zremisował, 9 meczów przegrał.

Ostatnie spotkania zespołów:

03.05.2015: ROMA – Genoa 2-0 (Florenzi, Doumbia)

14.12.2014: Genoa – ROMA 0-1 (Nainggolan)

18.05.2014: Genoa – ROMA 1-0 (Fetfatzidis)

12.01.2014: ROMA – Genoa 4-0 (Florenzi, Totti, Maicon, Benatia)

03.03.2013: ROMA – Genoa 3-1 (Totti, Romagnoli, Perrotta – Borriello)

Autor: abruzzi